

TURZONOWIE
W POLSCE

1378237

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000340611

*W sprawie... do... w...
autog.*

TURZONOWIE W POLSCE.

Przyczynek do historii mieszczaństwa

napisał

LEONARD LEPSZY.



W KRAKOWIE,

W Drukarni „CZASU” FR. KLUCZYCKIEGO I SPÓŁKI
pod zarząd. Józefa Łakocińskiego.

1890.

TURZONOWIE W POLSCE.

Przyczynek do historii mieszczaństwa

napisał

LEONARD JEPSZY.



W KRAKOWIE,
W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SPÓŁKI
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1890.



II 32517

Osobne odbicie z *Przeglądu Polskiego*. — Nakładem Autora.

Akc. Nr. K 2695/58

TURZONOWIE W POLSCE.

Znaczenie i rola, jaką mieszczaństwo odegrało w dziejach Polski, są, powiedzmy prawdę, nie zbadane. Nie znamy bliżej tego, niemniej od innych ważnego czynnika w ustroju państwowym, nie znamy prawdziwej miary jego handlu i przemysłu, i tylko jakby dalekie odgłosy dochodzą nas wzmianki niedostateczne o jego zamożności, o artystach, którzy wśród niego wyrosli, i o poziomie jego wykształcenia. A przecież te, miłe sercu każdego Polaka, stare zabytki minionej sławy: kościoły i zamki, rzeźby i obrazy, drukowane księgi i pomniki muzyki, paramenta kościelne i sprzęt domowy, bodaj w części tworzy ręka i umysł mieszczanina tutaj zamieszkałego; jemu też równie, jak stanowi szlachec kiemu, zawdzięcza literatura ojczysta świetne odbłyски ducha polskiego. Ztąd też wynika potrzeba głębszego zainteresowania się naszej społeczności dziejami mieszczaństwa miast polskich.

Rodziny wpływowych Bonerów i majątnych Salomonów, których pamięć uwieczniły pyszne nagrobki spiżowe, kupieckich Morsztynów, których okręty dobijały przystani angielskich i hiszpańskich, bankierów Szylingów, uczonych Decyuszów, lub odważnych dzierżawców kopalń olkuskich, Bethmanów i tym podobnych, przodują w epoce Jagiellońskiej mieszczaństwu krakowskiemu; a jednak, prócz niewielu przypadkowych wieści, które nas o nich doszły, milczą o nich rozprawy historyczne. Materyały do ich dziejów spoczywają albo nietknięte

w archiwach, lub rozsute po dziełach, czekają chwili, gdy umiętna ręka powiąże luźne fakta w wymowną całość¹⁾.

Wówczas, gdy będą opracowane monografie rodzin mieszczańskich, gdy skreśloną zostanie historia sztuki, rzemiosł i handlu w Polsce, wtedy dopiero wystąpi jasno właściwe znaczenie, jakie miało, i zadanie, jakie spełniło mieszczaństwo nasze w przeszłości.

Pracując nad innym przedmiotem, zebrałem zaokrągloną wiązanekę wiadomości o jednej z owych rodzin bogatych mieszczan krakowskich, a motywą wyżej omówione skłoniły mnie do napisania tego szkicu do jej monografii.

Stosunki Węgier do sąsiedniej Polski, według wszelkich oznak, musiały być znaczenia doniosłego dla mieszczańskiego żywiołu, dlatego kilkoma słowy skreślimy ich kształtowanie się w ciągu wieków, by potem naszkicować w krótkości dzieje rodziny węgierskiej Turzonów, osiadłej chwilowo w Krakowie.

I.

Lud węgierski, od czasu przybycia swego nad Cisę, pozostawał w żywych a częstokroć najprzyjaźniejszych stosunkach z sąsiednią Polską.

Dynastyja Piastów utrzymywała bez przerwy ścisłe i rozliczne węzły z dworem węgierskim. Wspólne wyprawy wojenne, drogi handlowe, które łączyły północ z rzecznospolną św. Marka i Włochami, prowadzą na wschodzie Europy przez Węgry i Polskę²⁾ i musiały siłą istoty rzeczy niemniej podniecać wzajemne stosunki. Niektóre przedmioty handlu były sprowadzane wprost z Węgier, jak np. miedź, którą w Polsce samej, w późniejszych czasach i to w małej ilości wydobywano z ziemi; ale daleko wcześniej, bo już w r. 1306

¹⁾ Jedynie *O życiu i pismach Justa Ludwika Decyusza* pisał obszerniej Dr. A. Hirschberg.

²⁾ Na południe szła droga przez Kraków, Bochnię, Nowy Sącz, Koszyce; zaś na północ przez Miechów, Piotrków, Łęczycę, Brześć Kujawski, Nieszawę, a ztąd wiódł trakt do Torunia lub Bydgoszczy; wręście droga wodna z Krakowa Wisłą do Gdańska.

kupcy krakowscy zaopatrują kraje północne miedzią, wyłącznie braną z Węgier. Stosunki owe w przebiegu XIV stulecia są coraz to bardziej ożywione, osiągając swój zenit we wspólności królów. Podstawę zaś do tych stosunków wytworzył Władysław Łokietek, przeniósłszy metropolę królewską z Gniezna do Krakowa, i tem przesunięciem stolicy bliżej ku Węgom otwarł wrota silniejszym wpływom południa. Córka jego Elżbieta jest matką Ludwika, który po Kazimierzu Wielkim dziedziczy tron Piastów. Personalna unia Polski z Węgrami, przyobiekła się wówczas w szatę rzeczywistości. Ludwika panowanie nie przynosi wprawdzie błogosławieństwa dla Polski, ma ono jednak swą dobrą stronę w nadaniu szeregu przywilejów, które dla dobrobytu i podniesienia miast polskich miały doniosłe znaczenie.

Jadwiga Andegaweńska na tronie polskim, Władysław Warneńczyk z koroną św. Stefana na skroniach, to są dalsze następstwa przyjacielskiego stosunku, jaki wiązał oba kraje.

Władysław Jagiełło bierze r. 1412 w zastaw 13 miast spiskich; Spiż staje się odtąd tym nerwem, który, niemal do końca bytu politycznego Polski, nieprzerwanie podsyca i utrzymuje wpływy oddziaływujące na wzajemny stosunek handlowy, co więcej, na życie umysłowe i artystyczne Węgier i stolicy Piastów i Jagiellonów. Że tak rzeczywiście było, przekonałby nas choćby sam fakt, że w chwili zaognienia się stosunków sąsiednich krajów za Macieja Korwina, a to wskutek kandydatury na tron węgierski syna Kazimierzowego, tworzy się r. 1457 przy uniwersytecie Jagiellońskim *Bursa Hungarorum*. Około tego czasu przenoszą również swoją siedzibę Turzonowie do Krakowa, i ich dzieje objaśniają nam wpływ i znaczenie Węgier w rozwoju handlu i przemysłu w Polsce.

II.

Najstarsza wiadomość, jaką dotychczas o tej opływającej w dostatki, przedsiębiorczym duchem obdarzonej rodzinie, w krakowskich aktach miejskich posiadamy, odnosi się

do r. 1464, gdy Jan Turzo z Lewoczy, opłaciwszy jedno-
go florena, otrzymuje prawo miejskie ¹⁾.

Jan Turzo pochodził z rodziny szlacheckiej, osiadłej
na Spizu. Bajeczna opowieść, wiążąca ją z pochodzeniem od
Gepidów, usuwa się, sama przez się, od naukowego trakto-
wania; nazwisko to wskazuje raczej na małą mieścinę
szkocką „Thurso,“ którato nazwa swą pisownią, niczem nie
różniąc się od podpisu szlachcica spiskiego, daje powód do
mniemania, że oznacza również miejsce pochodzenia jego
przodków.

Urodzony 30 kwietnia 1437 roku ²⁾ z rodziców miernej
fortuny ³⁾, przeznaczonym był Jan Turzo do stanu duchow-
nego; otrzymał już był nawet godność kapłańską ⁴⁾, ale na-
stępnie powróciwszy do stanu świeckiego, udał się do We-
necyi i tam nabył pierwszą znajomość wydzielania i czysz-
czenia kruszców ⁵⁾, którą z biegiem czasu w zastosowaniu
wydzielania złota i srebra z miedzi udoskonalił ⁶⁾.

Szczęśny Morawski w swój *Sqdeczczyźnie* (II 276) tak
barwnie kreśli ten ustęp z życia Turzona, ubierając go w szatę
legendarną: „Wenecyanie korzystając z niewiadomości Węgier,
kupowali od nich kruszec surowy, a odłączając złoto i srebro
od miedzi, którą dalej obrabiali, zyskali ogromnie. Wojewo-
dzie spiski Jan Turzo z Betlemfalwy, sam posiadając pokłady
kruszcowe, przemyślał nad wyzyskiwaniem dla siebie sa-
mego. Pojechał więc do Wenecyi, aby się wyuczyć tych spo-
sobów. Za drogie pieniądze nabył wyobrażenia kilku przy-
rządów przetapiania kruszców i kowania leizny, głównej je-
dnak tajemnicy oczyszczania i odłączania kruszców nie mógł
dostać; bo Wenecyanie strzegli jej ściśle, bo zazdrośnie.
Turzo bacząc, że nie wskóra inaczej, jał udawać szalonego,
i niby to w pomieszaniu zmysłów zabłąkał się do onej wy-

¹⁾ A. Grabowski: *Skarbniczka naszej archeologii*, p. 200.

²⁾ Gustaw Bauch: „Caspar Ursinus Velius.“ *Ung. Revue* 1887,
p. 6.

³⁾ *Chronicorum Bernardi Vapovii* etc. *Script. rer. pol.*, II, 85.

⁴⁾ Bauch, l. c.

⁵⁾ Dr. E. H. Kneschke: *Neues allg. deutsches Adelslexikon*.
Lipsk 1870.

⁶⁾ *Script. rer. pol.*, II, 85.

robni przetapiania i przekowania kruszcu. Zawarto drzwi za nim, i wedle srogich praw weneckich byłby ciekawość swą życiem przyplacił; lecz uwzględniono pomięszanie zmysłów i skazano go na dożywotni pobyt w onej wyrobni. Udając obłąkanego, laził po wszystkich kątach, śledząc tajemnie i sposobów; a gdy wszystkiego dociekł, omyliwszy stróża, wymknął się szezeliwie acz z niebezpieczeństwem życia“.

Zmiennym początkowo doświadczony losem¹⁾, przynosi on swą siedzibę do Krakowa r. 1464. Prawo miejskie nadaje moc dowolnego handlu w stolicy polskiej, a zarazem korzystania ze wszystkich przywilejów, nadanych mieszczaństwu krakowskiemu, ułatwiających stosunki handlowe w całej Polsce. Nie będąc już ograniczonym na targi, odbywające się w ciągu roku, osiąga czynny i przedsiębiorczy Turzo odrazu szerokie pole do działania. Kraków, obrany za główną siedzibę, koncentruje sieć stosunków, wiążących go z całą północą i południem wschodniej Europy.

„Naksztalt Etny pałające piece za miastem Krakowem, pełne miedzi, srebra i złota ogniem spojonych“²⁾ — stwierdzały w krótkim czasie bytność jego u nas. Huty owe, zwane „Mengel“, jak wspomina Morawski, miał założyć do spółki z Fuggerami. Od przybycia do Polski datuje się wzrost niepomiernej jego fortuny, a w tym dorobku do bogactw i znaczenia wspierać się go zdaje i żona Urszula, skoro pod r. 1476 występuje samoistnie jako właścicielka trzech kramów chlebowych i jednej jatki³⁾. Drugą żoną Turzona była Magdalena z domu Beck de Beckenstein⁴⁾.

Znaczenie Jana Turzona jest doniosłe, jako kupca i przemysłowca; jestto jedna z najwybitniejszych osobistości prastarej stolicy, biorąca w rozwoju miasta czynny udział. Przemóżny wpływ jego, widocznym jest we wszystkich objawach społecznego życia ówczesnego mieszczaństwa krakowskiego. Roku 1477 wybrany rajcą, piastuje nieprzerwanie tę godność

¹⁾ J. L. Decius: *De vetustatibus Polonorum 1521*, p. LXIII.

²⁾ *Script. rer. pol.*, I. c.

³⁾ A. Grabowski: *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, 287.

⁴⁾ S. Morawski: *Sądcczyzna*. Kraków 1863. II, 278.

aż po rok 1507¹⁾. Nazwisko jego czytamy dalej w „komitecie trzech,” którego zadaniem było doglądać (rozpoczętej 1477 roku) budowy wielkiego ołtarza kościoła Najśw. Panny Maryi. Współczesne akta nazywają go też dlatego zarządcą budowy wielkiego obrazu, lub poprostu budowniczym *Bauherr*. Do starcza on również przy wykończeniu ołtarza, gdy go przyszło ostatecznie malować i złocić, za sumę 90 złotych trzy grzywny złota, z którego złotarz Bernard był obowiązany wybić listki złote do wyzłocenia (1485)²⁾. Za szczególniejsze zabiegi i troski około przyjsia do skutku budowy, płaci mu Heydek w piśmie swem, złożonem ku pamięci potomnych, słowami dziękczynienia i uznania.

Niewolno nam przeoczyć, że genialny rzeźbiarz, twórca ołtarza Maryackiego, styka się bliżej z Turzonem, który może jest ową sprężyną, podnoszącą myśl oddania roboty Stwoszowi; temsamem dałaby się także wyjaśnić czynność tego mistrza w górniczych miastach górnych Węgier, zkąd zdaje się wtedy Stwosz przybywać do Krakowa.

Kościół Najśw. Panny Maryi, ta królowa świątynie gotyckich w Polsce, otoczona powagą wieków i wielkich rodów mieszczańskich, w której smukłych nad wyraz murach roi się od świetnych kart ilustrujących przeszłość Krakowa, staje się i dla Turzona miejscem wyrażenia tego pietyzmu, który przenikał duszę średniowiecznego mieszczaństwa krakowskiego. Oto r. 1483 zapisuje on na „wszystkich swoich ruchomych i nieruchomych dobrach, które w całej Polsce posiada,” 800 węg. złotych dla altarysty w kaplicy pod wieżą dzwonną³⁾.

Jan Turzo jest założycielem tego górniczo-kupieckiego domu, który później spokrewniwszy się z Fuggerami, zawładnął wszystkimi kopalniami państwowemi Węgier, a dążąc do posiadania i kopalń prywatnych, chciał na rzecz swoją zmonopolizować całe kopalnictwo węgierskie⁴⁾. Oprócz hut

¹⁾ *Codex dipl. civ. Crac.*, 1879, p. XXXVIII.

²⁾ A. Grabowski: *Staroż. hist. polskie*, 437 i 442. *Staroż. wiad. o Krakowie*, 29.

³⁾ A. Grabowski: *Staroż. wiad. o Krakowie*, 287.

⁴⁾ Arnold Ipolyi: *Geschichte und Restauration der kirchlichen Kunstdenkmale in Neusohl*, p. 57.

krakowskich założyli oni jeszcze podobne w Niemczech, w Erfurcie, trzecią w Friulu. W zakładach tych przetapiano rudę miedzianą, a oddzieliwszy od niej srebro i złoto, i oczyściwszy przetopioną, kowano w kuźniach na blachy, któremi Fuggerowie kupczyli po całej Europie i nawet wysyłali ją do Wenecyi. Polska, Niemcy i Włochy były głównemi miedzi tej targowiskami, używanej szczególnie na lanie dział wojennych¹⁾. Patrząc na bogactwa Turzonów, budził się wówczas w Polsce ten żywy ruch, dążący do poszukiwań kopalnianych, który pociągnął królów Aleksandra i Zygmunta I, Piotra Wapowskiego, Decyusza i innych. Mnożyli się gwarkowie, lecz nie znaleziono złota, ale prócz małej ilości srebra, przeważnie ołów, i ten też stał się, obok soli, głównym artykułem przemysłu górniczego.

Z gór olkuskich wysyłano ołów i do Węgier; tak na przykład r. 1524 wyprowadzono w jednej przesyłce 776 cetrarów *Ungaria versus*. Jako dom bankowy, stoi Turzo w stosunkach z dworem polskim, załatwiając np. wspólnie z Janem Bonerem pożyczkę 1000 fl. dla króla Aleksandra²⁾, jak również otwiera kredyt magnatom polskim, jak arcybiskupowi Łaskiemu, któremu dogadza znaczniejszemi sumami³⁾. Przedsiębiorstwa potężnego finansisty charakteryzują jego wielostronność; tak np. wydaje w Krakowie księgi ruskie, które sprowadzają na się r. 1492 dekret Zbigniewa Oleśnickiego arcyb. gniezn., zakazujący mu rozszerzania ich w archidiecezyi gnieźnieńskiej⁴⁾, a których drukarz Świętopelk Fiol, posądzony o kacerstwo, wynosi się do Węgier.

O Janie Turzonie wspominają współcześni z prawdziwą czcią; chwalą jako niepospolitego uczonego, wybornie obeznanego w pismach łacińskich, władającego również językiem pol-

¹⁾ Szczęsny Morawski: *Sądeczczyzna*. Kraków 1863. II, 278.

²⁾ Dr. F. Piekosiński: *Kod. dypl. m. Krak.*, 314.

³⁾ Henryk Zeissberg: *Joannes Łaski Erzbischof von Gnesen (1510—1531) und sein Testament*. Wien 1874, p. 101 (w r. 1496), 114 (w r. 1498), 126 (w r. 1504), 129 (w r. 1506), 130 (w r. 1508).

⁴⁾ X. J. Korytkowski: *Praluci i kanonicy katedr. metropol. gnieźn.*, IV, 157.

skim i niemieckim¹⁾. Przyszedszy do bogactw, otacza się on odpowiednio do swego stanowiska majątkowego przepychem i buduje w Krakowie domy nakładem szalonym²⁾; pragnie tytułu i osiąga go r. 1505, otrzymawszy godność barona z predykatem od dawnej siedziby w komitacie spiskim „de Bethlenfalva“³⁾. Łaski tytułuje go wprawdzie r. 1506 hrabią kremnickim⁴⁾, rozumieć tu jednak należy tylko tytuł przywiązany do piastowanego urzędu górniczego. Starożytne Kremnitz, znane w archeologii z runicznych na skałach napisów, posiadało wówczas, oprócz kopalń złota i srebra, również mennicę, a gdy Władysław król węgierski powołał Jana Turzona na wielkorządcę górnictwa węgierskiego, bił Turzo w mennicy kremnickiej dukaty z głośką K. (Kremnic) i H. T. (Hans Turzo), jak również w Nagy Bania z literami J. T. i N. B.

Herb rodziny Turzonów przedstawia na przepołowionej tarczy, w czerwonym polu, podnoszącego się lwa koronowanego, na niższej połowie tarczy trzy czerwone róże na tle złotem. Tytuł hrabiowski z przydomkiem „Arva“ otrzymali Turzonowie dopiero w r. 1598 od Rudolfa II.

U schyłku żywota zbierał Jan Turzo plony swego zasiewu; widział już synów, znakomite piastujących urzędy, sam zaś, jak powiada Wapowski, cieszył się znaczeniem wielkiem u królów Węgier i Polski.

Bawiąc w swych dzierżawach w Rivoli na Węgrzech⁵⁾, w miejscu bardzo obfitującym w złoto, zachorował nagle na silną gorączkę i 10 października r. 1508 w 72 roku życia ducha wyzionął.

W Lewoczy na Spiżu złożony został do grobu przodków⁶⁾. Na postawionym ku jego pamięci grobowcu wyryto napis, którego tekst prof. Dr. Maryan Sokolowski do zuży-

¹⁾ J. L. Decius: *De vetustatibus Polonorum 1521*, p. LXIII.

²⁾ *Script. rer. pol.*, II, 85.

³⁾ Dr. E. H. Kneschke, l. c.

⁴⁾ Zeissberg, l. c., f. 129.

⁵⁾ Decyusz powiada, iż pod Nowem Miastem, a zatem w komitacie Nyitra, nad malowniczym Waagiem, w okolicy którego, bliżej granicy morawskiej, leży wieś Thurzowka.

⁶⁾ Por. Decius, l. c., oraz *Script. rer. pol.*, l. c.

kowania w niniejszej pracy najlaskawiej mi udzielił¹⁾, a który wymienia ilu miał synów i ich godności.

III.

Jan Turzo pozostawił, jak czytamy na nagrobku, pięciu synów, z których Jerzy, Jan starszy i Stanisław pochodzą z pierwszego małżeństwa, zaś Aleksy i Jan młodszy z drugiego²⁾; wszyscy oni odznaczają się wybitnymi zdolnościami i przebywają świetne koleje życia, godnie wstępując w ślady ojca.

Najstarszy syn, Jerzy Turzo, objął patronat nad pozostałą rodziną. Studya swoje odbył na uniwersytecie Jagiellońskim, zapisanym będąc pod r. 1481³⁾ w księgi uniwersyteckie. W kilka lat potem, bo już od roku 1486, pojawia się Georgius Thurzo de Lewschawa w zapiskach miejskich. Wielkich zdolności, biegłym był w językach łacińskim, niemieckim, polskim i węgierskim⁴⁾. Ożeniwszy się z Anną, bogatą córką Ulyka Fuggera, należy do najznakomitszych mieszczan Krakowa. W państwie rozległym Karola V, w którym, jak sam powiadał, słońce nigdy nie zachodziło, z pomiędzy bogaczy, satellitów dworu cesarskiego, zajęli Fuggerowie stanowisko najwybitniejsze. Zaczawszy od handlu płótnem, przyszli do posiadania olbrzymich kapitałów, dóbr, kopalń, tytułów i słynnej Fuggerówki augsburskiej, złożonej z kompleksu 106 domków, z przeznaczeniem wynajmu dla rodzin uboższych. W chwilach potrzeb wojennych, obioru cesarskiego itp., kredyt domu Fuggerowskiego rozstrzygał o ich losie. Gdy cesarz odwiedził Paryż, pokazywano mu skarbiec królewski, na co z dumą odparł:

1) „Magnificus Dominus Joannes Thurzo de Betlehemfalva ille quinque filiorum parens, duorum episcoporum Stanislai Olomucensis, Joannis Vratislaviensis, trium magnatum, Georgii praefecti universae rei metallicae in Panoniae, Alexii locumtenentis potentis Regis Ferdinandi et Joannis commitis commitatus Scepusiensis, obiit A. D. 1508“.

2) Decius, l. c.

3) *Album studiosorum univ. Crac.*, I, 247.

4) Decius, l. c.

„U mnie w Augsburgu znajduje się płóciennik, któryby to wszystko zakupił“; tym płóciennikiem, to Antoni Fugger, ten sam, który według opowieści, pali dla zabawy weksle cesarskie.

Skoligacenie się z taką rodziną¹⁾, musiało stanowczo wpłynąć na koleje losu Turzonów; było fakt doniosły, w którym upatrywać należy przyczyn szybkiego wyniesienia się członków tej rodziny na wysokie stanowiska w hierarchii społecznej. W roku 1493 został Jerzy Turzo wybrany ławnikiem, a od r. 1503 zasiadł wraz z ojcem krzesło radzieckie na ratuszu²⁾. Gdy ojciec odumarł (1508), przejął wszystkie sprawy i urzędy ojcowskie; zostaje więc i na Węgrzech hrabią kameralnym gór węgierskich.

Ze względu na hojność w wydatkach, jakie ojciec i on ponieśli na upiększenie kościoła Panny Maryi, dają mu (r. 1513) rajcy krakowscy pozwolenie zrobienia osobnego wejścia pod schodami kaplicy kuśnierskiej, do kaplicy św. Wawrzyńca czyli Turzonów³⁾. Dbały o uposażenie kaplicy, ufundował przy niej Jerzy Turzo, „camerarius“ wszystkich kopalń królestwa węgierskiego i rajca krakowski, posadę altarysty. Erekeya tej fundacyi nastąpiła w roku 1521 przez Jana Konarskiego bisk. krak., prawo nadawnictwa zostawując przy fundatorze i jego najstarszym synie Krzysztofie i ich potomkach⁴⁾.

Jerzy był słabego zdrowia i gdy, czy to dla jego poratowania, czy też ulegając naleganiom żony, wyjechał do Augsburga, dokonał tamże dni swego żywota dnia 19 marca 1521 r.⁵⁾.

W kaplicy starożytnego kościoła św. Jakóba w Lewoczy, wystawiono ku jego pamięci pomnik z czerwonego marmuru z wyobrażeniem rycerza zakutego w zbroję⁶⁾.

¹⁾ Oprócz małżeństwa Jerzego z Fuggerówną należy nadmienić, że Katarzyna Turzonówna wyszła za mąż za Rajmunda Fuggera. Morawski l. c. p. 277.

²⁾ *Kod. dypl. m. Krak.*, I, 828.

³⁾ A. Grabowski: *Star. wiad. o Krak.*, 287.

⁴⁾ W. Gąsiorowski: *Kościół archiprezb. N. P. Maryi w Krakowie*. Kraków 1878, p. 44.

⁵⁾ Decius, l. c.

⁶⁾ *Mittheilungen der k. k. Centr. Com.* 1860, p. 293; oraz X. J. Korytkowski, l. c.

Jan Turzo starszy urodził się 16 kwietnia 1466 r. w Krakowie¹⁾ i tutaj odbywał swe nauki, immatrykulowany w półroczu letnim 1478 r.²⁾ W roku 1484, za dziekaństwa Jana z Pilicy, uzyskał stopień bakałarza, a pod dziekanem Janem ze Staniszwic (1487) tytuł magistra filozofii³⁾, poczem wyjechał do Włoch, gdzie kilka lat przebywszy na dworze papieskim, powrócił do kraju z tytułem doktora dekretów czyli prawa kanonicznego⁴⁾.

Tak uposażony umysłowo, po zacerpnięciu u źródła odrodzenia, bo w samym Rzymie, nauk humanistycznych, został przy uniwersytecie Jagiellońskim profesorem. Na tem stanowisku piastował r. 1498 godność rektorską⁵⁾.

Po otrzymaniu godności scholastyka krakowskiego i gnieźnieńskiego (1492), a następnie kanoniką poznańskiego, pomieniał z Janem Salomonem kanonikę gnieźnieńską na wrocławską.

Pozyskawszy zaufanie króla Jana Olbrachta, bywał używany w poselstwach do cesarza Maksymiliana i innych książąt zagranicznych⁶⁾.

W roku 1502 rezygnuje z zarządu swej dyecezyi biskup wrocławski Jan Roth, stary przyjaciel ojca naszego kanonika Turzona, który, jak wiemy, sposobił się był dawniej również do stanu duchownego, — a kapituła, prawie jednogłośnie, zapewne nie bez wpływu ustępującego biskupa, obiera d. 11 marca 1502 roku koadjutorem Jana Turzona. Wskutek obioru obeokrajowca wzmogła się prawdziwa burza przeciw kapitule, którą jednak przetrwawszy, gdy dnia 21 stycznia 1506 roku umarł w starości Roth, głównie za staraniem Zygmunta Turzona biskupa waraźdych-

1) G. Bauch w *Ung. Revue* 1887, p. 7.

2) Ibidem; oraz Zeissberg: *Das älteste Matrikelbuch der Universität Krakau*, p. 60 i 35.

3) J. Muczkowski: *Statuta nec non liber promotionum phil.* etc., 92 i 97.

4) G. Bauch, l. c.

5) *Kronika univ. Jagiell.*, p. XXXIII.

6) G. Bauch, l. c.

skiego¹⁾, zasiadł 22 marca tegoż roku na stolicy biskupiej wrocławskiej, pod imieniem Jana V²⁾.

Biskup Jan Turzo odziedziczył po ojcu w całej pełni tego ducha inteligencji i przedsiębiorczości, która cechuje tę rodzinę. Odebrawszy w zarząd dyecezyę, wprowadza nowy porządek w zostających w upadku dobrach biskupich, utrzymuje w nich ład i gospodarność, restauruje popalone w czasie wojen husyckich budynki i wznosi r. 1509 wspaniałą rezydencyę biskupów wrocławskich, zamek Johannisberg, oraz buduje okazałą kaplicę pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela³⁾. Piękne emaliowane kielichy katedry wrocławskiej⁴⁾, relikwiarz z głową św. Wincentego⁵⁾, bite z jego wyobrażeniem i herbem monety w nowo utworzonej biskupiej mennicy, przywilejem cesarza Maksymiliana I z d. 31 sierpnia

1) *Script. rer. pol.*, I. c. — W starej katedrze warażdyńskiej znajduje się pomnik z białego piaskowca, według zdania Bunyitay'ego prawdopodobnie dłuta Jana da Firenze (Századok 1887), rzeźbiarza i architektki, którego zasługą było wprowadzenie renesansu na Węgrzech w pierwszych dziesiątkach lat XVI wieku.

Na pomniku jest napis tej treści:

I (?) Sigismundus Thurzo, Antistes Waradiensis De Se

[Ad Lectorem.

Huius Thurzo loci princeps, autorque sacelli,

Dormio dum toto personhet orbe tuba.

Parce meum, quis-quis legis haec epitaphia, somnum

Rupere, nam numerus tu quoque noster eris.

MDXII pridie nonas septembris fatis concessit, VIo idus

[tumulatus est.

Był on naprzód biskupem w Nyitra, potem siedmiogrodzkiem (*Schematismus Cleri Dioecesis Nitrensis* 1890, p. 7), a wreszcie warażdyńskim (1506—1512) (porów. Emmerich Henschlmann: *Die alten Kathedralen von Grosswardein. Ung. Revue* 1886, p. 119).

2) Dr. Carolus Otto: *De Johanne V Turzone epis. wrat.* Wrocław 1865; oraz Dr. Hermann Luchs: *Schlesische Fürstenbilder des Mittelalters.* Wrocław 1872.

3) Por. Dr. Car. Otto, I. c. i X. J. Korytkowski, I. c.

4) Dr. J. Hampel: *Das ungarische Drahtemal.* Budapest 1888, p. 30, 35.

5) Dr. Car. Otto, I. c., p. 14.

1515¹⁾, wydane przez niego księgi kościelne, nabywanie obrazów od Albrechta Dürera²⁾ itp., chlubnie świadczą o wysokim znaczeniu w dziejach kultury tego uczonego członka rodziny Turzonów. Sam rozległej wiedzy, mecenas sztuk pięknych, był również i mecenasem nauk; otacza się uczonymi humanistami, jak Jan Hess, Caspar Velius Ursinus, Stanisław Sauer i inni, hojnie ich darząc i protegując. Koresponduje z najznamienitszym z ówczesnych uczonych, Erazmem Rotterdamezykiem i posyła mu w upominku 4 ozdobne klepsydry, 4 ziarnka złota z własnej kopalni i monetę złotą z wyobrażeniami i napisami zagadkowemi, i wreszcie futrzaną czapkę z pontyjskich myszy (zwanych na Szlązku „Sabbelliny“).

Jego słodycz, miłość dobrego i szlachetność, pozyskać umiała i przeciwników jedności Kościoła; Luter, na wiadomość o jego śmierci, pisał, że umarł najlepszy z biskupów owego stulecia.

Zmarł 2 sierpnia 1520 r.

Z pochodzenia Węgier, urodzeniem zaś, nauką i sercem Polak, ścieśnił on węzły, które go z Gnieznem, jako biskupa, łączyły³⁾.

Najmłodszym wreszcie synem Jana Turzona z pierwszego małżeństwa, był Stanisław, także uczeń akademii krakowskiej (1485); wpływom ojca zawdzięczał on swe szybkie wyniesienie (1497) na biskupstwo ołomunieckie⁴⁾. Człowiek to był uczony, Erazma z Rotterdamu i uczonych osobliwszy przyjaciel, we wszelkie cnoty zdobny; wraz ze swym bratem biskupem wrocławskim koronował trzechletniego syna Władysławowego, Ludwika, królem Czech i Węgier⁵⁾.

¹⁾ Ibidem; także Bauch, l. c., p. 24 i H. Jeltsch Freih. von Saurma: *Schlesische Münzen und Medaillen*, tabl. XI.

²⁾ Dr. M. Sokołowski: *Hans Sues von Kulmbach* w *Spraw. kom. hist. szt.* II, 114, oraz w przytoczonych tamże źródłach, i *Zeitschr. des Ver. für Geschichte und Alt. Schlesiens*, V, 12.

³⁾ Por. do ostatnich ustępów wspomniane prace: Dr. Car. Otta, Dra H. Luchsa, Baucha i Korytkowskiego.

⁴⁾ *Album stud. univ. Crac.*, I, 267.

⁵⁾ *Script. rer. pol.*, l. c. K. Niesiecki, t. IX. G. Bauch, l. c.

Aleksy Turzo, dygnitarz na dworze węgierskim, skarbnik królów Władysława i Ludwika, później za króla Ferdynanda I pierwszy minister i namiestnik królewski w Węgrzech, najwyższy sędzia nadworny, hrabia na Sohl, hrabia kameralny kremnicki itd.¹⁾, — w roku 1512 przybywa do Krakowa, i stanąwszy wobec rajców, zeznaje, że Jerzy Turzo, brat jego starszy i opiekun całej rodziny, zadosyć uczynił we wszystkich interesach co się tyczy dóbr, które posiadają w Węgrzech; oświadcza oraz, iż jest zaspokojony w tem wszystkim, cokolwiek należało mu w spadku z podziału majątku tu w Krakowie, a mianowicie w ruchomościach, jakoto: w złocie, srebrze, gotowych pieniądzech, sukniach, perłach, klejnotach itd.²⁾.

Musiał i Aleksy, jak dwaj bracia biskupi, być mecenasem nauk, skoro Walenty Eck r. 1519 czci go jako takiego kwiecistym panegirkiem³⁾.

Wielki majątek, który Aleksy po swojej śmierci w r. 1543⁴⁾ pozostawił, z powodu braku męskiego potomka, rozpadł się, podzielony między jego córki, braci i bratańców⁵⁾ Grobowiec Aleksego Turzona znajduje się w kościele św. Jakóba w Lewoczy.

Wybitne stanowisko zajmuje nader czynny piąty syn Jana, Jan Turzo młodszy z Bethlemlalva; już w r. 1519 tytułują go krakowskie akta miejskie: *Freiherr auf Wohlau, Steynhau, der königlichen Bergstätten zu Ungarn Kammergraf*⁶⁾; gdzieindziej tytułują go hrabią spiskim i kremnickim, jest właścicielem Pszczyny (Pless) a od r. 1517 trzyma prawem zastawu Wohlau, Raudten i Steinau, aż do wykupienia ich r. 1524

¹⁾ Dr. E. H. Kneschke, l. e. G. Bauch, l. e., p. 207.

²⁾ A. Grabowski: *Skarbniczka naszej archeologii*, p. 200.

³⁾ „De antiquissima nominis et familiae Turzonum origine et singulari Praestantissimi dni. Alexii Thurzonis Camerarii Cremnicen. et liberi domini Plesnensis (?)^{*} eminentia Panegyris, Valentino Eckio autore,“ drukowanym u Hieronima Wietora w Krakowie (kart 8 in 8^o).

^{*}Eck był widocznie źle poinformowany co do piastowanych przez Aleksego urzędów. Por. Jan Turzo mł.

⁴⁾ X. J. Korytkowski odczytuje z grobowca datę jego śmierci: 1539.

⁵⁾ Dr. E. H. Kneschke, l. e.

⁶⁾ A. Grabowski: *Starożytnicze wiad. o Krakowie*, 287.

przez Fryderyka II, księcia na Lignicy i Brzegu, za sumę 44.000 dukatów ¹⁾).

Żona jego Barbara, obdarza kościół Najśw. Panny Maryi (1530) następującymi paramentami: *Ornatum panni aurei alias de slothaklow (!)* ²⁾, *haud exigua comparatum summa, cum omnibus apparamentis, cruce de margaritis*, — a prócz tego funduje przy tymże kościele mszę wieczystą.

W roku 1536 Jan Turzo, rajca Krakowa a wdowiec po zmarłej tu Barbarze, posiada nieruchomości miejskie, jakoto: dom stojący w rynku obok narożnego domu książąt Mazowieckich, po lewej stronie wchodząc w ulicę Wiślną, jak również dom przy ulicy św. Szczepana, w sąsiedztwie domu, który zwano na Wschodkach ³⁾).

Obydwaj, Jerzy i Jan Turzonowie, tworzą jeden dom handlowo-komisowy, którego żywotność objawia się w obrotach pieniężnych ⁴⁾, jakoteż wszędzie w urządzeniach i rozwoju miasta.

Z nimi zawartą zostaje up. ugoda w sprawie urządzenia miejskiej łaźni ⁵⁾. Ze składów, zbudowanych nad Wisłą dla celów olbrzymiego handlu węgierską miedzią i ołowiem, dostarczają na potrzeby miasta tegoż materiału. I tak na zarządzenie rajców r. 1518 odlewa rusznikarz Hannes 51 sztuk wielkiej i małej strzelby (rozumie się tu śmigownice, moździerze itp.), a potrzebnej do tego miedzi dostarcza Turzo w następujących ilościach: 300 cetnarów zwykłej miedzi po 4 flor. minus 1 ort za sumę 1125 flor. po 30 groszy, czyli 703 grzywny 6 groszy; następnie 133¼ cetn. po 4 flor. minus 1 ort za 499 flor. 20 groszy, czyli 312 grzywien 14 groszy ⁶⁾.

Jakie transporty miedzi szły wówczas przez Kraków

1) Dr. H. Luchs: *Schlesische Fürstenbilder des Mittelalters*.

2) Czytaj złotogłów.

3) A. Grabowski: *Starożytnicze wiad. o Krakowie*, 287.

4) Zeissberg, l. c.; por. załączniki do lat 1509, 1510 i 1511, w których wyrażone kwoty dostarczone arcyb. Łaskiemu, trzy razy po 1000 zł. a raz 50 zł. w złocie.

5) *Kodeks dypl. m. Krakowa*, I, 735.

6) *Prawa, przyw. i stat. m. Krakowa*, I, 958.

za pośrednictwem domu Turzonów, dają przybliżone wyobrażenie następujące cyfry:

W roku 1514 przesyła do Gdańska Jan Turzo przez gdańskiego mieszczanina Macieja Kornera, w kawałach i rozmaitych wyrobach 8.129 cnt. miedzi, w r. 1515 wysyła znów przez tegoż Kornera 5.439 " " w r. 1517 zostało zważone na wadze miejsk. 16.357 " " ¹⁾ które Jerzy Turzo na tratwy naładowawszy, do Gdańska wysłał; same należności do miejskiej kasy wyniosły od tego 19 grzywien 32 grosze ²⁾.

Oprócz wymienionych członków rodziny Turzonów, pojawia się w Krakowie jeszcze Erazm Turzo, ukazujący się w aktach miejskich już w r. 1486; ale nie bliższego o nim nie wiemy.

Inny Turzo, imieniem Stanisław, otrzymał r. 1503 w akademii krakowskiej stopień bakałarza (*Lib. prom.* p. 136). Może to syn jego, Stanisław Turzo, bierze r. 1577 od wierzyciela Olbraхта Łaskiego, Ruebera, w zastaw Kesmark za 12.000 flor. ³⁾.

Powyższe skąpe wiadomości o rodzinie Turzonów, nie są w stanie dać nam pełnego obrazu tej, pod wielu względami ważnej w dziejach Krakowa szlachty węgierskiej, która osiadłszy tutaj, przysła do posiadania olbrzymiej fortuny. Sąto tylko promienie nieliczne, które rozświetlając niedostatecznie całość ich działalności, dają nam tylko przeświadczenie, że wskutek swej socyalnej i majątkowej pozycyi wywierali oni silny i skuteczny wpływ w życiu publicznem narodów, wśród których czasowo osiedli; że zaś wpływ ich sięgać musiał daleko i głęboko, mówi za tem ta wspólność, która rozsianych po świecie Turzonów jednoczy i każe im wzajemne swe cele i zamiary wspierać. Koligacą się z królem bankierów niemieckich, z Fuggerem, i stają się potęgą finan-

¹⁾ Według mego obliczenia, przyjmując za podstawę rachunku podział ciężaru z r. 1565 (1 cetn. = 320 grzywnom), odpowiadałyby owe 16,357 cetn. wadze 1,075.636 kłg. (Por. L. Lepsy: „Grzywna polska“ w *Wiadomościach num. arch.* Nr. 1 i 2).

²⁾ A. Grabowski: *Starożytnicze wiad. o Krakowie*, 275.

³⁾ Aleksander Kraushar: *Olbracht Łaski, woj. sier.*, II, 157.

sowa, z którą i panujący liczyć się muszą. Mimo całej sympatii, jaka ich wiąże z Polską, którą jak biskup wrocławski w czynach stwierdzają, nie przestają czuć się więcej Węgrami, niż Polakami. Zapewne, że brak zmysłu dla handlu i przemysłu, który znamionuje rolniczą szlachtę polską, — był jedną z głównych przyczyn, nie pozwalających ostatecznie zassymilować się im z żywiołem polskim. Zostali więc mieszczanami krakowskimi, ale nie stali się szlachtą polską.

Wypadków powinowacenia się szlachty z Turzonami, nie znamy. Niesiecki wspomina jedynie, że w XVII wieku kasztelan wojnicki Michał Stanisław hr. Tarnowski bierze za żonę Annę, córkę Emeryka hr. Csobora, a wdowę po Stanisławie hr. Turzonie.

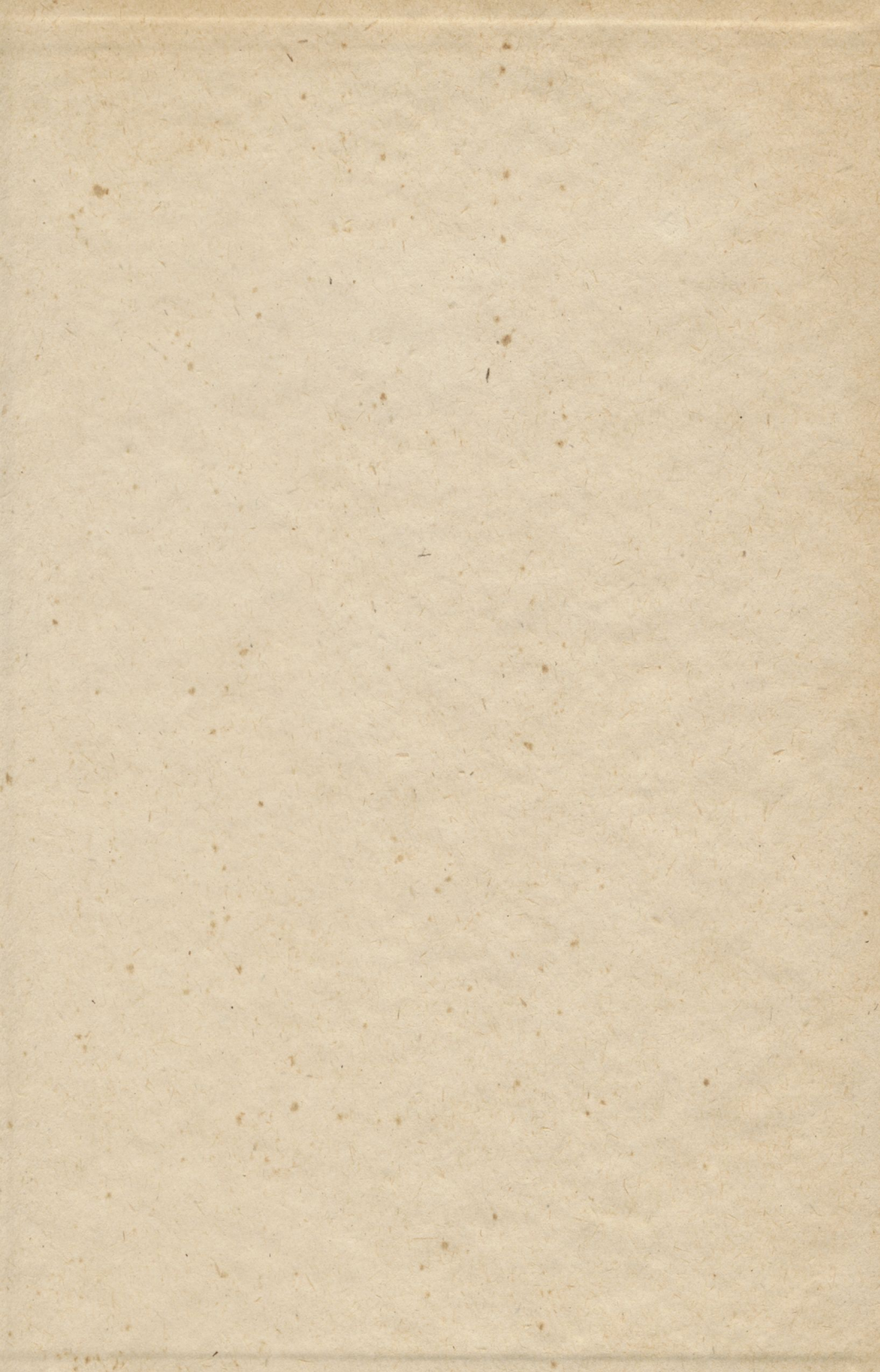
Jestto objawem naturalnym, że niezmiernie bogata rodzina gromadziła około siebie rzemieślników i artystów, — których wybór mógł być często dyktowany uczuciem pokrewieństwa narodowego, jak również, że ich protekcyja i słowo niejednokrotnie zaważyć musiały w tym przypadku, gdy szło o oddanie w robotę prac artystycznych lub rękodzielniczych; w ten sposób dadzą się wyjaśnić wpływy węgierskie w sztuce polskiej, o czem na innym miejscu pomówimy.

Ograniczyłem się na krótkim zestawieniu mimochodem zebranych i połączonych w całość faktów, by zwiększyć uwagę historyków na ważność i konieczność monografii rodziny Turzonów dla historii kultury polskiej, i dowieść, że poszukiwania prowadzone w tym kierunku, obiecują przynieść plon nader obfity i wdzięczny. O innych znakomitych rodach mieszczaństwa krakowskiego, pomówimy innym razem.



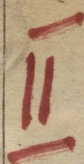


56





BIBLIOTEKA GŁÓWNA



32517

PK 349/83 - 100.000 egz.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000340611